

Rewelacyjny przebój świąteczny kino-teatru „Palace“ w Łodzi, z udziałem królów humoru Pata i Patachona w najnowszym filmie p. n. „Pat i Patachon, jako strzelcy tyrolscy“.



Sharon Lynn, gwiazda srebrnego ekranu.



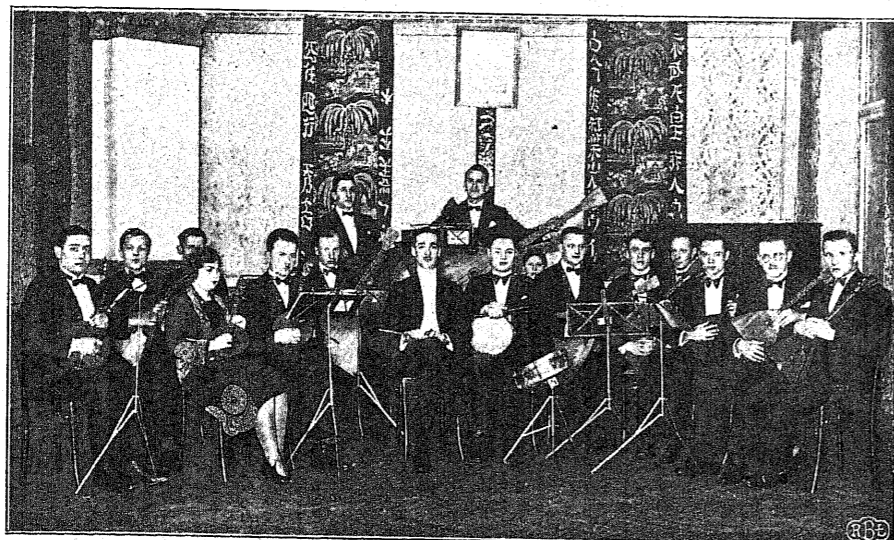
Lewis Ayres, główny bohater w filmie „Na Zachodzie bez zmian“.



Cathryn Crawford w filmie dźwiękowym „Złota młodzież“.



Grupa zawodników Harcerskiego Klubu Sportowego „Victoria“ w Zgierzu, po zawodach Oddziału Ligii Morskiej i Rzeźnej.



W Łodzi zawiązało się Stowarzyszenie p. n. „Łódzki Klub Baletowy“, którego członków widzimy powyżej. Klub mieści się przy ul. Karola Nr. 4 w lokalu Stow. Śpiewaczego „Lutnia“

# Łódź w ilustracji

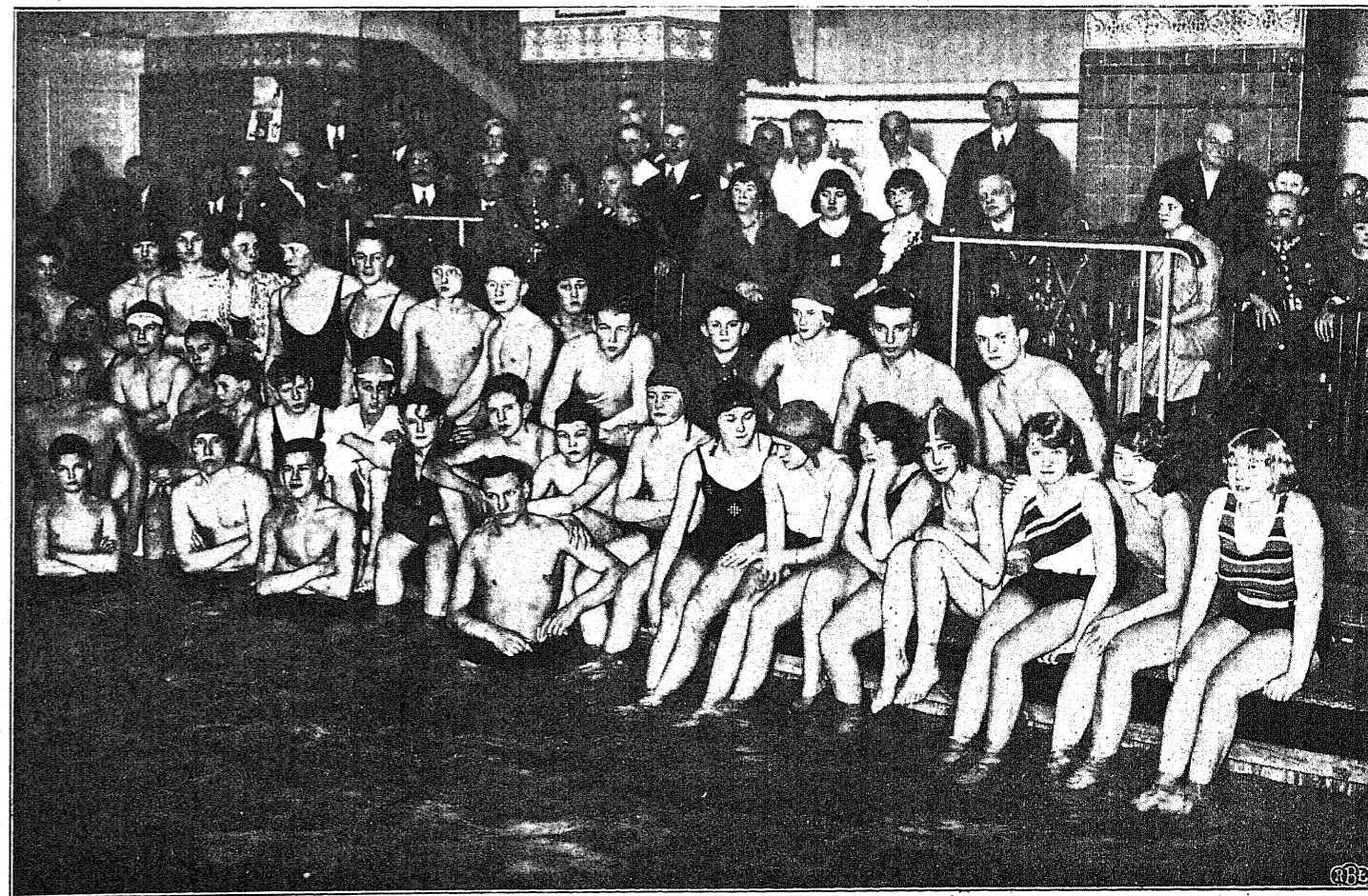
DODATEK ŚWIATECZNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK VII.

Sobota, 4 kwietnia 1931 roku.

Nr. 14.

## Sport pływacki w Łodzi.



W ubiegłym tygodniu odbyły się w basenie zakładu kąpielowego w Zgierzu zawody pływackie młodzieży szkół średnich w Łodzi, zorganizowane przez Towarzystwo Nauczycieli Wychowania Fizycznego m. Łodzi, pod protektoratem kuratora szkolnego, p. Jerzego Gadomskiego. Zawody odbyły się pod znakiem zdobycia pucharu przechodniego, ofiarowanego przez p. Aleksiego Zimowskiego. W rezultacie pierwsze miejsce zajęło gimnazjum niemieckie, drugie zaś — gimnazjum A. Zimowskiego. Na zdjęciu widzimy młodzież szkół, w głębi p. wojewodzina Jaszczoltowa, generałowa Małachowska i p. kuratorowa Gadomska. Od strony lewej pp.: wojewoda Jaszczolt, generał Małachowski, kurator Gadomski i dyr. A. Zimowski. Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.



## TEATRALJA.

Przedświąteczny spokój. — Teatry i kina. — Napoleon w grotesce. — Drobiazgi z za kulis. — Nowe opery.

Odwrotnie niżli w handlu (myślimy tu o latach dla handlu normalnych, nie o przewidywanym okresie kryzysu), w tygodniach przedświątecznych w teatrach warszawskich daje się zauważyć zazwyczaj pewien zastój repertuarowy i zwolnienie tempa pracy artystycznej. Zestawienie ruchu w sklepach i działalności scen stołecznych nie powinno nikogo razić; i na jednym i na drugim odbija się w wysokim stopniu falowanie ogólnej koniunktury gospodarczej, a falowanie to jest dzisiaj tak mocne i zdecydowane, że spadek frekwencji zarówno w sklepach i składach, jak w teatrach i miejscach rozrywkowych jest powszechnie widoczny. Jeśli zaś chodzi specjalnie o teatry, spadek ten właśnie w okresach przedświątecznych jest szczególnie wyraźny; a zatem przerzedzonej widowni odpowiada pewnie zacisze po drugiej stronie... kurtyny. Tedy — nie narazie z nowości repertuarowych nie mamy do zarejestrowania. Zauważymy przytem, że dyrekcje scen stołecznych miały ostatnio szczęśliwą naogół rękę i grywane obecnie sztuki idą wszystkie po kilkadziesiąt razy.

Aby zrekompensować sobie ten chwilowy brak nowości „wyrobu krajowego“, po wędrujemy dziś — bez pasportu! — zagranicę i zajrzemy tam i ówdzie, nawet za kulisy, ciekawem okiem zacznijmy od Pragi Czeskiej — bo to i pobratymcy i stosunkowo niedaleko. Według danych urzędowych, stolica Czechosłowacji posiada 20 teatrów, dających przynajmniej po 7 przedstawień tygodniowo. Wszystkie te teatry sprzedają dziennie około 20.000 biletów, co jednak nie jest cyfrą zbyt wysoką, gdyż teatry praskie przechodzą obecnie kryzys finansowy. Kryzys ten powoduje m. in. obniżenie się poziomu artystycznego niesubwencjonowanych teatrów prywatnych. Dla uzupełnienia tych informacji dodamy, że Praga posiada 114 kino-teatrów, które sprzedają dziennie 160.000 biletów. Już z zestawienia paru podanych przez nas cyfr widoczna jest cała siła i niebezpieczeństwo istniejącej konkurencji.

Znany komedjopisarz węgierski, Franciszek Molnar, autor granej niedawno w Łodzi „Dobrej Wróżki“ wykańczy obecnie sztukę, której bohaterem jest Napoleon, ukazany w zwierciadle dowcipnej groteski. Chodzi o to, że Molnar wyposaża w swej sztuce postać Napoleona we wszelkie cechy autentyczności, prócz tej jednej, że Buonaparte — nie jest cesarzem Francuzów. Zamiast tych szczytów kariery politycznej i wojskowej, widzimy Napoleona na stanowisku... komendanta straży ogniowej w małym miasteczku. Świetna postać historyczna w mundurze strażaka wywołać musi oczywiście efekt wysoce komiczny. Komizem ten jest najbardziej wartościowym składnikiem komedii, której autor pragnął wykazać, że najgenialniejszy człowiek zmarnuje się łatwo, jeśli nie będzie miał „szczęścia“, sprzyjającego rozwojowi wrodzonych zdolności i kwalifikacji. Nowa komedia Molnara ma być wystawiona w Budapeszcie już w niedalekiej przyszłości.



Fragment z dźwiękowca czeskiego p. n. „K. C. Feldmarszałek“, jednej z najlepszych komedji filmowych.

Skoro tak się złożyło, że wspomniany dziś o Budapeszcie, dodamy do powyższego pewną informację sensacyjną, wzbudzającą wiele komentarzy w węgierskim światku teatralnym. Oto — idąc w ślady jednej z najwybitniejszych aktorek francuskich — p. Teresa Koeszeghy, znana artystka teatru miejskiego w Peszcie, porzuca podobno scenę, aby... wstąpić do klasztoru. Powodem tej decyzji, jak twierdzą wtajemniczeni, ma być zawód, jaki spotkał p. Koeszeghy w jej karierze scenicznej: wbrew, mianowicie, swym staraniom, nadziejom i kwalifikacjom, p. Koeszeghy nie została zaangażowana do opery państwowej, co skłoniło ją w rezultacie do powzięcia zamiaru szukania spokoju w zaciszu klasztornej.

Rzadko notowany fakt zaszedł niedawno w jednym z teatrów turyńskich, kierowanym przez znanego autora Darjusza Niccodemi'ego. Oto na kilka zaledwie godzin przed premierą nowej komedji P. Mazzotti'ego, zjawił się w teatrze autor, zażądał kategorycznie wydania mu rękopisu, a następnie podał go — w oczach zdumionego dyrektora na drobne kawałki. W konsekwencji przedstawienie zostało odwołane, publiczność zwrócono pieniądze za nabyte bilety itd. Pozostaje jednak niewyjaśnionem, czy wystąpienie Mazzotti'ego było tylko objawem jakichś kapryśków autorskich, czy też posiadało głębsze uzasadnienie, ukryte przed — domysłami szerszej publiczności.

Wystawiona ostatnio w Operze stołecz-

nej komedia muzyczna Adama Wieniawskiego p. t. „Król - Kochanek“ jest jedną z pierwszych prób stworzenia polskiej opery komicznej, której dotychczas, otwarcie mówiąc, nie posiadamy. Jak to zwykle bywa z pierwszymi usiłowaniami, próba p. Wieniawskiego nie należy do zbyt udanych. Poza pewną melodyjnością i lekkością oraz niezłymi pomysłami orkiestacyjnymi, muzyka p. Wieniawskiego poważniejszym walorami się nie odznacza. Jeszcze mniej walorów posiada libretto p. Fabry'ego, który sięgnął do dziejów panowania Augusta II w Polsce, ale niczego z tych czasów, prócz paru luźnych a mocno drastycznych epizodów miłosnych „Króla - Kochanek“, stamtąd nie wyciągnął. Pachnące skandalem libretto, posiadające np. taki motyw, jak kazirodczy stosunek miłosny Augusta II z córką, i całkiem bodaj niepotrzebnie przewijający się w muzyce operowej refren znanej piosenki niemieckiej „O, du lieber Augustin!“ — stały się nawet powodem niemiłych zajęć na premierze „Króla - Kochanek“, co znalazło następnie dość głośne echo w prasie i wywołało gwałtowne polemiki. Ostatecznie, komisja specjalna Magistratu stołecznego, pod przewodnictwem jednego z wiceprezydentów miasta, ma ustalić, kto tu zawinił i na kim spoczywa odpowiedzialność za zgoła nieoczekiwane efekty galowego widowiska. Ciężar jego głównych partyj wokalnych nieśli z powodzeniem pp. L. Szczepańska i St. Gruszczyński. **Delta.**

## Kobieta współczesna przyczyną kryzysu.

Sensacyjne kazanie w jednym z kościołów Belgradu.

W kościele Chrystusa - Króla w Belgradzie (Jugostawja) wygłosił w jedną z ostatnich niedziel O. R. P. Vlachicz (Franciszkanin) kazanie, które dużo wrzawy uczyniło w tem mieście i bardziej zapewne przyczyniło się do popularności uczonego zakonnika, niż cały szereg książek, jakie do tychczas napisał.

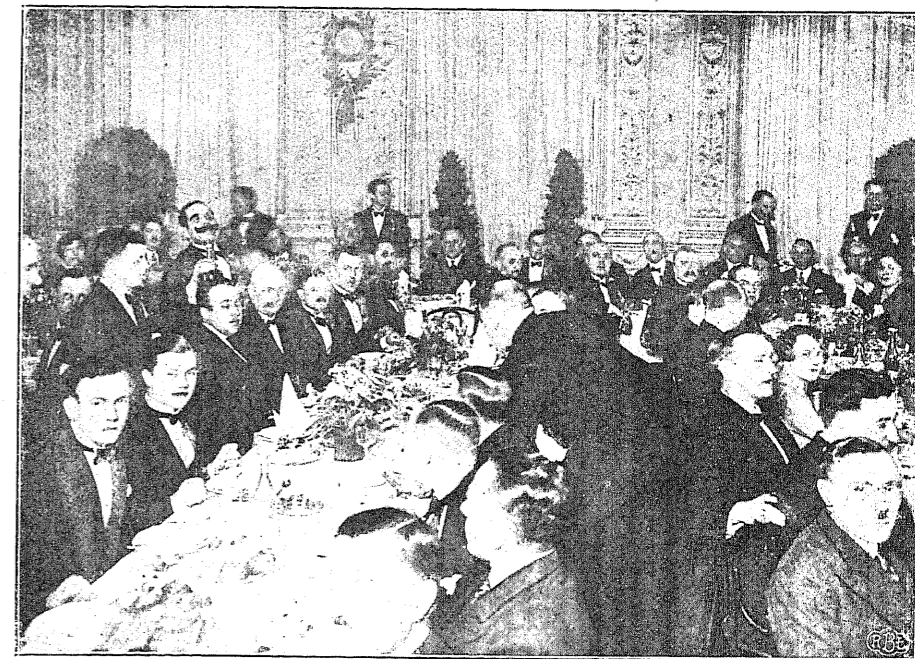
Otóż w kazaniu swem występuje Ojciec Vlachicz przeciwko sposobowi życia kobiety współczesnej, której przypisuje m. in. bezpośredni wpływ na obecny kryzys ekonomiczny.

Interesujące wywody Ojca Vlachicza przytaczamy w streszczeniu:

„Kobieta współczesna, powiada uczonego zakonnika, z chwilą, gdy gromadnie garnąć się poczęła do pracy biurowej, pedagogicznej, technicznej i czysto naukowej, zajęła nie tylko stanowisko mężczyzny w tych dziedzinach pracy, nie tylko, że opuszcza swój postereunek społeczny, jakim jest rola żony i matki od wieków kobiecie wyznaczona, lecz jednocześnie pomnaża w państwie liczbę wytwórców, a obniża doniosłą wartość typowych konsumentów, jakimi były dotychczas wszystkie kobiety“.

Następnie zastrzega się zakonnik gorąco przeciw temu, jakoby miał być zwolennikiem i propagatorem strojenia się kobiet niemniej jednak stwierdza fakt, że zapotrzebowanie każdej poszczególnej rodziny zmniejsza się zastraszaając w tych wypadkach, gdy córki, żony i matki pracują poza domem.

„Weźmy pod uwagę — mówi — taką napozór niewinną kwestję wypraw, jakie dawniej odgrywały doniosłą rolę w życiu każdej kobiety. Dawniej, młode małżeństwo tworzące nowy dom wносиło w ten dom cały ogromny zapas bielizny, pościeli, naczyń stołowych i kuchennych, mebli i mnóstwa rzeczy drobnych, z których każda ma przecież to do siebie, że ją trzeba ku-



Ochodzącego w stan spoczynku naczelnika wydziału III-go Izby Skarbowej w Łodzi, p. Mazurowskiego, żegnano bankietem koleżeńskim w salach Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, przy ul. Moutiuszki, w tygodniu ubiegłym.

pić. Dzisiaj jada się zwykle na mieście, zatem kwestja wyprawy kuchennej i stołowej odpada. Nikt także nie gromadzi dzisiaj dawnej ilości pościeli i mebli.

Typowym przykładem owego zubożenia potrzeb, jakie cechuje dom kobiety pracującej, jest krótka sukienka biurowa! Ile milionów metrów materiału trzeba by dokupić, woła zakonnik, gdyby chcieć tylko podłużyć suknie krótkie, — wszystkie jakie były, jakie są i jakie będą?!”

Inny dowód prawdziwości swej tezy o kobiecie współczesnej, jako przyczynie kryzysu, widzi Ojciec Vlachicz w zagadnięciu naturalnego przyrostu rodziny. Otóż współczesna kobieta wielkomięjska, kocha się na milionach, z zasady albo wcale nie chce mieć dzieci, albo jeżeli je w rachubie

swej uwzględni, — to jak najmniej. Cały przyrost ludności daje nam dzisiaj wieść, ta wieść, której dzieci niczego nie potrzebują i nie kosztują. Kto na wsi dzieci ubiera, kto im kupuje zabawki, zapytuje zakonnik i odpowiada: — nikt! tak samo jak nikt nie ogląda się za potrzebami dziecka z klasy robotniczej. Ogromną gałąź przemysłu zabawek podtrzymywały dawniej głównie dzieci inteligencji, — te, których dzisiaj z dnia na dzień coraz jest mniej.

Tak to bez liku, kończy swe kazanie uczonego Franciszkanin, możnaby przytaczać realne dowody na to, że źródłem i główną przyczyną obecnego kryzysu gospodarczego jest nowy sposób życia kobiety współczesnej. **I. I.**



Uczniowie klas najmłodszych gimnazjum państwowego im. Prez. Na Rutowicza ujęli dzień imienin „Manszalka Piłsudskiego“ wystawieniem sztuki z powstania listopadowego.



Drużyny pływackie szkół średnich w Łodzi po zawodach w Zgierzu, z dyrektorem A. Zimowskim i kierownikiem z wód, p. Eustachym Krakkiem na czele.



## Przez prerię i góry Ameryki.

Trzyletnia podróż zapoznająca mnie z najpiękniejszymi i najdziwniejszymi miejscami Ameryki Północnej, tak pełna wrażeń i przygód, należeć będzie do najciekawszych momentów mojego życia. Wyruszenie w wolny i szeroki świat bez znajomości języka angielskiego i bez specjalnych zasobów finansowych zmusiło mnie do bezpośredniego współżycia ze spotykanymi ludźmi. Wyprawy wśród przepięknych gór, lodowców i odwiecznych lasów, życie na preri i tuż nad mroźnym Oceanem Lodowatym, czy słonecznym Pacyfikiem, życie z „cowboyami“, traperami, myśliwymi, rybakami, poszukiwaczami złota, Indianami, czy Eskimosami, przebywanie na wicherze, słońcu, mrozie czy upale — oto życie moje przed powrotem do Europy.

Przeżyło się chwile tak piękne, które z rozrzwinięciem i sentymentem tylko wspominać mogę, groźne zaś przygody dały mi wiele doświadczenia.

Celem podróży mojej do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanady i Alaski, była propaganda naszych polskich gór, prowadzona za wiedzą Ministerstwa Spraw Zagranicznych a z ramienia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Związku Podhalan.

Dalszym celem — to odszukanie naszych rodaków i nawiązanie kontaktu z nimi. Na leży nadmienić, że nie było takiego zakątka ziemi, gdziebym nie spotykał Polaków. Przysiąc muszę, że cel swój całkowicie osiągnąłem.

Nie będę tu podawał całej marszrutę swej podróży, opisywał wszystkie przygody, widoków etc., bo to przekroczyłoby ramy niniejszego artykułu; ograniczę się

jedynie do najbardziej charakterystycznych momentów.

Z New - York'u podążyłem na Zachód. Po Detroit, Chicago itd., udałem się na zwiedzenie Parków Narodowych, które są chlubą Ameryki. Najwspanialsze to Yellowstone - Park i Glacjer (Lodowy) Park — który uważam za najpiękniejsze miejsce w Górach Skalistych. Korzystając z pięknych dni odbyłem dwudniową wspinaczkę na szczyt Mt. Rainier (14408 stóp), poczem wyruszyłem na Alaskę.

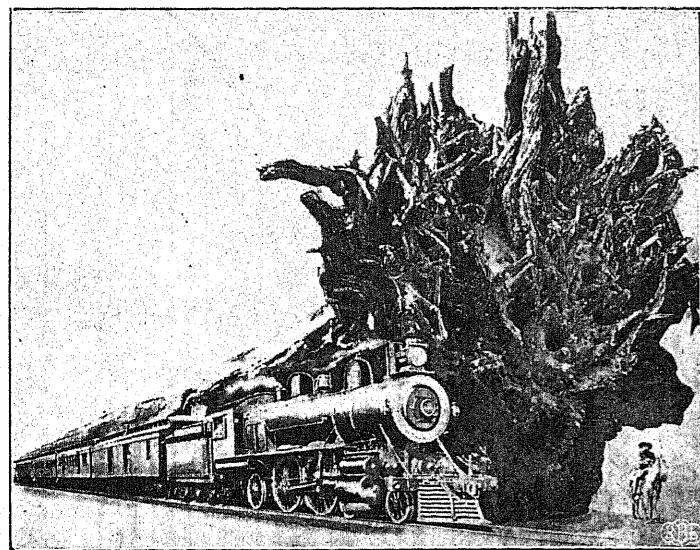
Podróż odbywałem własnym kosztem więc niejednokrotnie, gdy okręt zatrzymał się w portach rybackich, zarabiałem pracując przy ładowaniu ryb. Po drodze podziwiałem przepiękne lodowce, spływa



P. Stanisław Jarosz w podróży swej po Ameryce Północnej. Jeden z etapów tej niezwykle ciekawej, pełnej przygód podróży. Widzimy śmiałego podróżnika przed chatą farmera.



P. Stanisław Jarosz, znany podróżnik, wygłosił w ub. tygodniu w Łodzi szereg wykładów o swej podróży po Ameryce Północnej.



Drzewo - olbrzym i pociąg w zestawieniu porównawczym. Waga drzewa tego wynosi 7 tysięcy tonn. Można by zeń pobrać domy dla 2 tysięcy ludzi.



Wśród palm na pustyni Imperjal w Kalifornii, niedaleko Meksyku

jące z gór w Alasce do Pacyfiku. Po opuszczeniu okrętu w towarzystwie spotkanego tam Polaka odbyłem 22-dniową wyprawę na Mt. Mc. Kinley, najwyższy szczyt na kuli ziemskiej (o wysokości względnej tzn. od podnóża góry). Byłem pierwszym Europejczykiem, który usiłował zdobyć ten szczyt. Na ten sam szczyt były kilkakrotnie urządzone wyprawy amerykańskie, bogato wyposażone, jednak i im nie udało się zdobyć celu zamierzonego.

Przebycie 400 mil pieszo wśród trzęsawisk i lodowców, życie w najprymitywniejszych warunkach, widok na najwyższy szczyt uważam za najpotężniejsze, najciekawsze i nigdy nie zapomniane zdarzenie w moim życiu.

Ciekawe było zwiedzenie kopalni złota na północ od Fairbanks. Dążąc na północ pod samą strefę polarną zachwycałem się zorzą polarną, a żyłem tym tylko co upolować zdołałem. Doświadczyłem tu strasznie pięciodniowego głodu, następnie zagałęm w tundrze, ocalony cudem przez Eskimosów od niechybnej śmierci — to momenty niecodzienne i trudne do opowiedzenia.

Reasumując — bilans widoczny mej wyprawy to odwiedzenie około 100 miast w Ameryce, wygłoszenie ponad 400 wykładów tak dla Polonii Amerykańskiej jak i Amerykanów, założenie szeregu oddziałów za oceanem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Związku Podhalan.

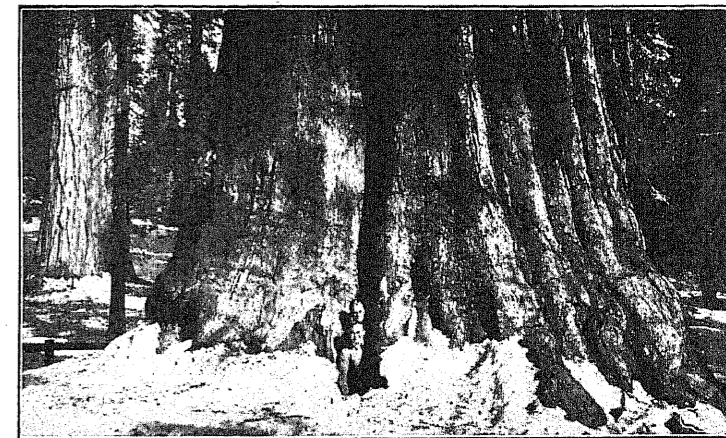
Stefan Jarosz.



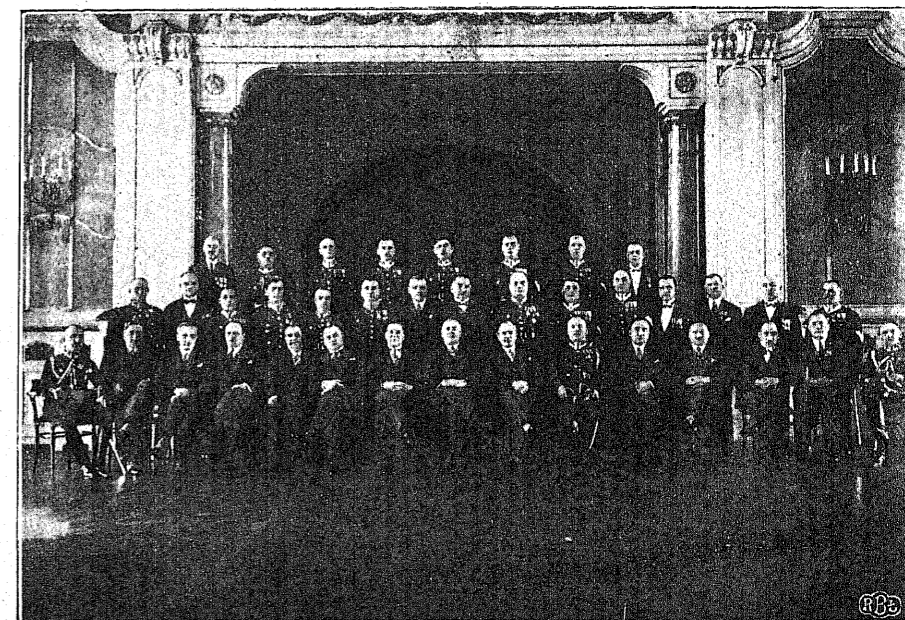
Autorem nad przepaścią na 1100 m wysokości, na szczycie „Glacier Point“ w Parku Narodowym Josemie.



Wódz szczepu Indian Hopi opowiada legendę o śpiących wodzach wśród skał „Wielkiego Jaru rzeki Colorado“.



Największe drzewo na świecie w Parku Narodowym Sequoja o średnicy 11,5 m. i 92 m. wysokości.



Wyżsi urzędnicy Urzędu Wojewódzkiego i przedstawiciele Policji z p. wojewodą Jaszczoltem na czele oraz grupa funkcjonariuszów policji, po akcie dekoracji Krzyżami Zasługi w Urzędzie Wojewódzkim.

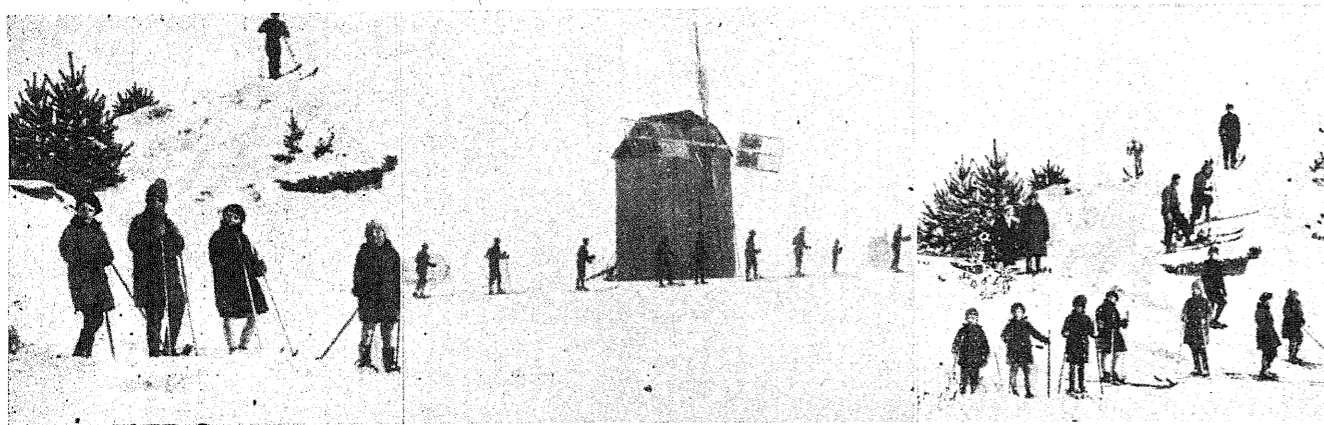




P. Eustachy Krak, znany w kołach sportowych naszego miasta gorący krzewiciel idei wychowania fizycznego, nauczyciel gimnazjum A. Zirowskiego w Łodzi - sprężysty organizator i propagator sportu.



Wyścig hydroślizgowców na zamrzniętym jeziorze w Anglii.



Dobrodziejstwa zimy u schyłku. W środku patrol wojskowy 78 pułku piechoty, a po bokach działwa „Rodziny Wojskowej” przy 78 p. p. na nartach domowego wyrobu.



Wypoczynek narciarski w drodze na Bielsko.



Fragment zimowy w Beskidach.

## FILMJA.

Ameryka, posiadająca najbardziej wyrobione, obok techniki, doświadczenie filmowe, celową świadomość tego, co najlepiej i w formie najprostszej, a zarazem najbardziej artystycznej przemówi do widza, ta Ameryka stworzyła już nieomal klasyczne postacie młodej sztuki filmowej, które z pewnością przejdą do historii kinematografii. „Czarny charakter” (wymienimy tu najbardziej znanych przedstawicieli tego typu: Warner Oland, George Siegmann, Ernest Torrence), „amant liryczny”, „amant bohaterki”, „amantka” — słowem, różnorodności i mnogość postaci stanowiły jedną z dodatków cech produkcji amerykańskiej.

Ameryka jednak nie spoczywa na laurach i stwarza coraz nowe interesujące typy, co raz bardziej skomplikowane pod względem psychologicznym. Publiczność kinowa rozwija się! Już jej nie wystarczą karmelkowi, cłkwi bohaterowie, groźna na pozór „wampy” kobiece i romantyczne bohaterki. Publiczność szuka dziś w filmie ludzi żywych, ludzi z jej własnego życia, po krewnych jej duchowo, których zna i których rozumie. Typy bohaterów filmowych musiały, rzecz prosta, wobec powyższego być zupełnie inaczej postawione, do czego z energią przystąpiły ostatnio potężne wytwórnie amerykańskie.

William Haines, nowa sława wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer” jest właśnie najbardziej jaskrawym przedstawicielem tego nowego typu. Jest to konstrukcja aktorska nad wyraz skomplikowana, jednocząca w jednej i tej samej postaci sprzeczne nierzadko pierwiastki i charaktery. Głęboki tragizm Lon Chaney'a w jakiś magiczny sposób po trafi Haines połączyć z groteskowością Karola Dane (Słima), z czarem uwodziciel-



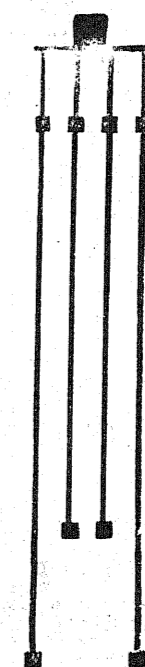
Fragment dźwiękowego filmu p. n. „Szalony Karnawał”, w którym popisowe role odtwarzają Alma Bennett i Ricardo Cortez.

skiego Johna Gilberta i ze zdumiewającym wyrobieniem sportowym Tim McCoya. Rzecz prosta, że tak wielkie i wszechstronne zalety tego artysty, który stosuje je z artystycznym umiarem — zjednały mu imię najpopularniejszego obecnie aktora Stanów Zjednoczonych. Postacie, jakie William Haines odtwarza na ekranie, są jakby żywcem z życia wzięte: troski, dramaty i ból stapiają się tu w jedno z małymi radościami

mi codziennego życia. Dramat przeola śmiech, Izzy idą w parze z radością życia. I ten właśnie splot, tak nowy i tak ciekawy kiedy to zawsze, mimo dramatów i ciężkich przeżyć wewnętrznych bohatera, wstytko kończy się pogodnym i mądrym uśmiechem — stanowi najlepszą szkołę optymizmu życiowego. Tak właśnie prasa amerykańska przezwala Hainesa: wielkim optymistą ekranu. Steep.



Bebe Daniels i Ben Lyon w filmie dźwiękowym p. n. „Dziewczątka z Paryża”.



Niedawno zmarły świetny aktor charakterystyczny, Louis Wolheim, popularnie zwany „Bulba”, odtwarza postać Kaczyńskiego w filmie „Na Zachodzie bez zmian”.



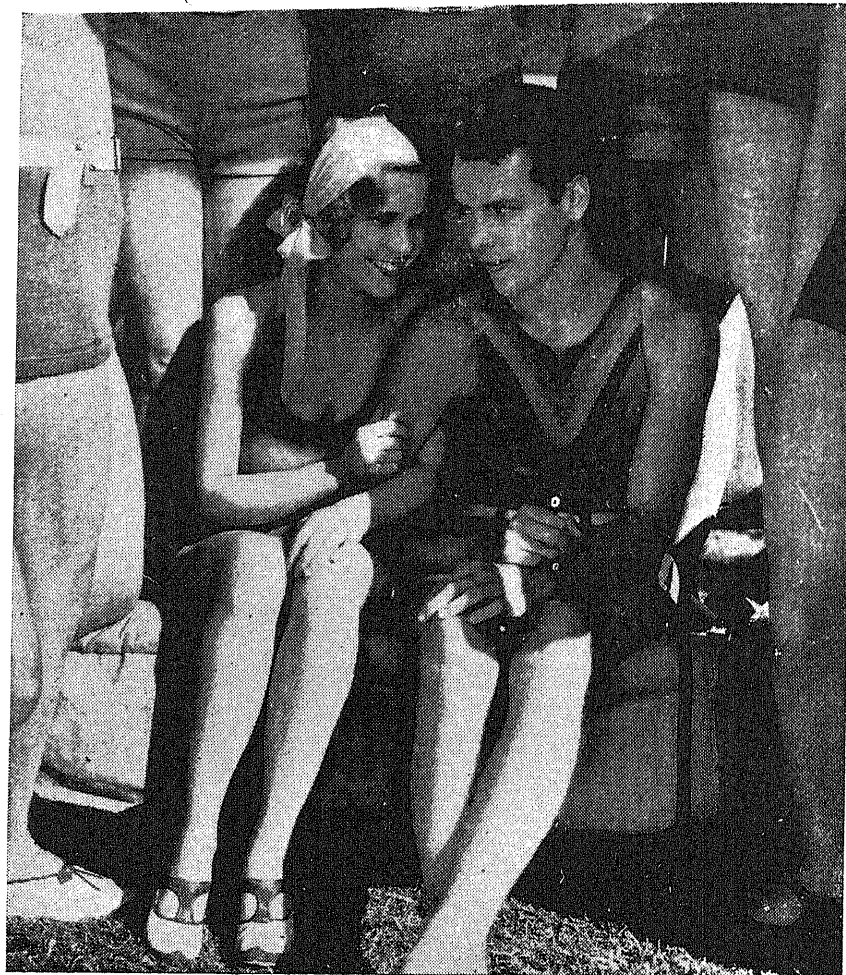
## Studenci Cambridge'u.

Jak donoszą z Londynu, obie szanowne uczelnie angielskie uniwersytety Cambridge i Oxford, pomimo swego pochodzenia „klasycznego”, nigdy nie odznaczały się obyczajami ascetycznymi.

W obu tych najwyższych uczelniach brytyjskich, oprócz setek młodzieży, które traktują naukę bardzo poważnie i studują z zapałem, jest również wielka liczba młodzieńców, którzy, dzięki majątkowi swoich rodziców, uważają swój pobyt na uniwersytecie jedynie za coś, co obowiązuje zewnętrznie młodzieńca z lepszej sfery, coś, co służy za wstęp jedynie do przyszłych sukcesów towarzyskich czy sportowych. O nauce ani pomyśla, gdyż... niepotrzebna jest im ona, ich zdaniem, zupełnie — wystarczą pieniądze i wpływy.

Przeróżni mężowie stanu i literaci z epoki królowej Wiktorji w swych pamiętnikach niejednokrotnie wspominali o orgiach pijackich i ekstrawagancjach za swoich czasów studenckich na uniwersytetach w Cambridge i Oxford. W pamiętnikach takich czytamy często o wydatkach na piękne stroje, wyścigi, wycieczki, pikniki, zakłady itd.

Nie można powiedzieć, aby w czasach powojennych oba uniwersytety zmieniły się pod tym względem na lepsze. I w ostatnich latach na obu uczelniach pełno było złotej młodzieży, rozrzucającej pieniądze naprawo i nalewo, bez rachunku, bez zdawania sobie sprawy, że ciężkie czasy nie usprawiedliwiają takich wydatków, szczególnie, gdy obok bardzo bogatych studentów, setki ich kolegów cierpiały skrajną nędzę, walcząc ciężko o byt. Rzecz naturalna, że obok takiej lekkomyślnej młodzieży kre-



„Precz z pończoszką” — oto tytuł filmu, w którym gra uroczą parą aktorów: June Clyde i Artur Lake.

ciły się indywiduala z pod ciemnej gwiazdy, które tyły na takiej rozrzutności.

Przed kilku dniami światło jaskrawe na stosunki panujące w tym względzie na uniwersytecie w Cambridge, rzuciła sprawa policyjno - sądowa. Rzecz się działa, miano wicie, nie w samym Cambridge, lecz w miejscowościach okolicznych, gdzie po prze różnych willach zamieszkiwali różni pośrednicy, lichwiarze i tym podobne typy. W sidła tych niebieskich ptaków wpadli bogaci studenci Cambridge'u.

Senat uniwersytetu, jak również dyrekcje innych kolegów walczyli przez czas dłuższy z temi stosunkami, ale bez rezultatu.

Gdy jednak rzeczy zaszły zadaleko, musieli zabrać głos sami rodzice i bomba pękła.

Okazało się, że studenci narobili długów na olbrzymią sumę 250,000 funt. szt., co wynosi zgórá 10 milionów złotych.

Rodzice zażądali, by władze wydały za kaz kredytowania u kupców i pośredników zbyt rozrzutnym studentom. Ponieważ zakaz taki, według obowiązujących praw angielskich jest niedopomyślenia, spróbowano więc ostatecznego środka: procesu sądowego na próbe. W ten sposób rodzice rozrzutnych studentów mają nadzieję, że rząd wyda specjalne przepisy, zabraniające dawania studentom czegokolwiek na kredyt, a także udzielania im pożyczek pieniężnych.

Długi porobione muszą jednak być zapłacone i zapłacone będą.



Betty Compson w filmie p. n. „Król Broadway'u”



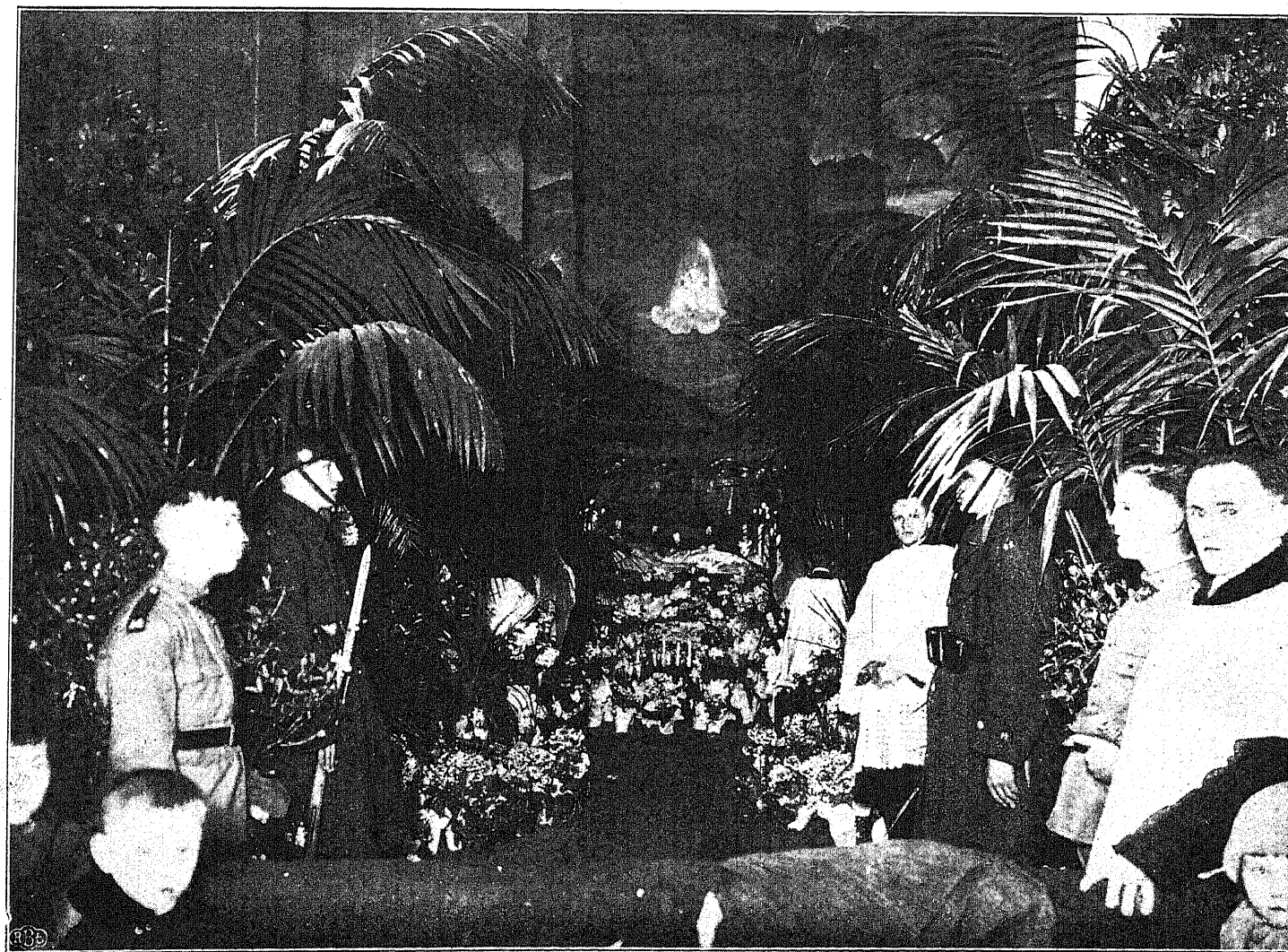
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK VII.

Niedziela, dnia 12 kwietnia 1931 roku.

Nr. 15.

## U Grobu Chrystusa Pana.



Gdy umilkła muzyka dzwonów w Świątyniach Pańskich i rozległ się tłumiony grzechot kołatek w dniu Wielkiej Soboty wyruszyła pielgrzymka Łódzian do Grobu Chrystusa Pana, by złożyć hołd Ukrzyżowanemu Synowi Bożemu i zanieść gorące modły do Stwórcy. Do wszystkich kościołów snuły się szeregi wiernych w skupieniu i wierze. Na zdjęciu powyższym widzimy Grób Chrystusa Pana w katedrze św. Stanisława Kostki. Straż pełni wojsko i Przystosobienie Wojskowe.

Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.